

Bohdan Dziemidok, *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj + Antologia tekstów komicznych*, wybór i opracowanie Monika Bokiniec, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2011, stron 528.

Śmiech Sokratesa

„Polacy mają opinię ludzi hojnie obdarzonych poczuciem humoru, może właśnie dlatego Polska wydała niewielu teoretyków komizmu (...). W innych krajach (na przykład w USA) w ciągu roku pojawia się więcej prac poświęconych temu zagadnieniu niż u nas w ciągu całych dziesięcioleci”¹ – pisze wybitny polski estetyk, Bohdan Dziemidok. Jego książka *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj* po raz pierwszy ukazała się w Polsce w 1967 roku i była rozszerzoną wersją rozprawy doktorskiej obronionej w 1963 roku na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. „Od 1967 roku, w którym ukazało się pierwsze wydanie, minęła cała epoka – mówi autor we Wstępie – epoka w dziejach nauk humanistycznych, epoka w dziejach Polski oraz całe moje życie naukowe i osobiste”². Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że praca profesora Dziemidoka została zauważona także za granicą i doczekała się wydań obcojęzycznych: wersja rosyjska ukazała się w 1974 roku, zaś angielska w roku 1993. Dziś ukazuje się dzięki inicjatywie wydawnictwa słowo/obraz terytoria i uzupełnia ją antologia tekstów komicznych opracowana przez Monikę Bokiniec.

Autor zastrzega we Wstępie, że dwustustronicowa książka nie może w wyczerpujący sposób podejmować wszystkich zagadnień związanych z komizmem, nie stanowi więc pełnej teorii tego zagadnienia, ale raczej jej zrąb. Celem autora była klasyfikacja wybranych teorii komizmu, obrona jednej z nich, następnie zaś omówienie form twórczości związanych z komizmem, analiza samego przeżycia komizmu i wreszcie, opis społecznej roli tego zjawiska. Po przeczytaniu takiej zapowiedzi mamy dwie możliwości: albo systematyczną lekturę książki od początku do końca, albo narzucenie książce własnego rytmu czytania. Mój rytm kazał mi najpierw sprawdzić, jakiej teorii komizmu broni Dziemidok. A oto odpowiedź: „Wydaje się, że komizmu nie można uzależnić ani od czynników wyłącznie przedmiotowych, ani też od czynników wyłącznie podmiotowych. O pełni istnienia

¹ B. Dziemidok, *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj+ Antologia tekstów komicznych*, wybór i oprac. M. Bokiniec, Gdańsk 2011, s. 5.

² Ibidem, s. 7.

komizmu można mówić tylko wtedy, gdy zaistnieje pewien zestój czynników przedmiotowo-podmiotowych³. Musi zatem zachodzić symetryczna relacja pomiędzy śmiesznym (przedmiot) a śmiejącym się (podmiot). Domyślamy się, że dla podmiotu użyteczne byłoby także poczucie humoru. A czym powinien charakteryzować się komiczny/ śmieszny/ humorystyczny przedmiot? Dziemidok precyzuje, że musi on posiadać „cechy odbiegające od normalnych cech społecznych, uznawanych przez podmiot, lub też od przyzwyczajęń podmiotu, od jego poczucia normalności, i dlatego zostaje uznany przez podmiot za coś niedorzecznego, nienormalnego. Musi to być jednak taka nienormalność, która nie godziłaby w osobiste bezpieczeństwo podmiotu, która nie wywoływałaby strachu ani innych silnych odczuć, takich jak litość, współczucie, gniew, oburzenie, wzgarda, odraza. Zbytne nasilenie tych uczuć mogłoby uniemożliwić pojawienie się przeżycia komizmu”⁴.

Zwycięża zatem ujęcie relacjonistyczne, a ściślej, relacjonistyczna odmiana teorii odbiegania od normy. Zanim jednak Dziemidok ujawnia swoje upodobanie do tej koncepcji, prowadzi czytelnika przez gąszcz obiektywistycznych, subiektywistycznych i relacjonistycznych teorii przedmiotu i podmiotu komicznego przeżycia. Aby ożywić ten wywód, autor odwołuje się do rozmaitych przejawów komizmu w sztuce, szczególnie zaś przywołuje przykłady dzieł filmowych, teatralnych, literackich i malarskich. Czytelnik zostaje dzięki temu obdarowany czymś na kształt przewodnika po kulturoznawczych, literaturoznawczych i filozoficznych stanowiskach wobec komizmu. Przewodnik ten może równie dobrze pełnić funkcję podręcznika dla studentów kierunków humanistycznych. Dzięki temu ci z nich, którzy nie mieli okazji słyszeć na żywo wykładów jednego z najdowcipniejszych profesorów filozofii, zyskują kompendium wiedzy na temat komizmu.

Przy okazji powstaje pytanie, czy dowcipny profesor filozofii może nauczyć nas zręcznego posługiwania się humorem na co dzień. Szczególnie użyteczne – tak dla studentów, jak i dla kadry uniwersyteckiej – mogą być porady dotyczące życia akademickiego, a ściślej, zręcznej argumentacji i błyskotliwej polemiki. Czytelnik niezawodnie znajdzie je w rozdziale poświęconym społecznej roli komizmu i szyderstwa. Dziemidok uczy tam, jak z wdziękiem kompromitować poglądy naszych oponentów. W tym celu warto znaleźć sobie mistrza filozoficznej kpiny, a było ich wielu, od Sokratesa po Kołakowskiego. Ogólne zalecenia są proste. „Szyderstwo – mawiał Pascal – najbardziej się niekiedy nadaje, aby ludzi otrzeźwić z szalbierstwa”⁵. Można to osiągnąć za pomocą ośmieszenia cudzej tezy, argumentacji, koncepcji lub postawy, a także poprzez odwrócenie uwagi od istoty sporu. Wszystkie te chwytły, rzeczowo omówione przez autora, znacznie łatwiej zastosować w polemice ustnej, bo szybka i kąśliwa riposta najczęściej przesądza o kapitulacji przeciwnika. Jednak choć świadczy o błyskotliwości mówcy, to pod pewnymi względami jej siła rażenia jest słabsza od polemiki pisemnej. Ta druga

³ Ibidem, s. 61-62.

⁴ Ibidem.

⁵ B. Pascal, *Prowincjałki*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1921, s. 212.

jest ze swej istoty „bardziej gruntowna i precyzyjna, pozwala bowiem odpowiednio dobrać i ewentualnie zaadaptować sformułowania przeciwnika oraz precyzyjnie wyważyć każde słowo kpiącego lub ironicznego komentarza”⁶.

Kto jednak nie zamierza uciekać się do kpiny w dyskusjach naukowych, może cieszyć się pożytkami płynącymi z komizmu jako źródła higieny psychicznej. Dzięki temu życie stanie się przyjemniejsze, chandra mniej dotkliwa, a środki, które dla osiągnięcia tego celu poleca Dziemidok, „nie pozostawiają przykrych skutków w postaci kaca”⁷. I nie trzeba cytować w tym miejscu teorii wybitnych teoretyków komizmu, wystarczy zaserwować sobie w ramach seansu filmowego dobrą komedię lub towarzystwo dowcipnego kompana. Żart i kpina są dobre na wszystko, a co więcej, zawsze „sprzedają się” niemal tak dobrze, jak seks, twierdzi Dziemidok. Wystarczy odwołać się do przykładów ze świata polityki: ta sfera zawsze stanowiła pożywkę dla rozmaitych kabaretów, które, mimo cenzury, rozkwitały w czasach PRL-u, osiągając wysoki poziom aluzyjności i intelektualnego wyrafinowania. Dzisiaj ich rola społeczna zdecydowanie zmalała. „Dowcip polityczny – dopisuje autor w aktualnym wydaniu książki *O komizmie* – znajduje dla siebie miejsce raczej w Internecie oraz publicystyce radiowej i telewizyjnej, na przykład w »Szkle kontaktowym« (TVN 24), w którym obok stale prowadzących redaktorów (Grzegorz Miecugow i Tomasz Sianecki) udział biorą zapraszani przez redakcję satyrycy: Artur Andrus, Krzysztof Daukszewicz, Tomasz Joachimek, Wojciech Zimiński i inni”⁸. Ten cytat to tylko jeden z wielu przykładów starań autora o to, by w wydaną w latach 60. książkę tchnąć dziś nowego ducha. Uaktualnienia dotyczą zresztą nie tylko warstwy anegdotycznej, ale i merytorycznej: przykładem może być tutaj przywołanie współczesnej teorii degradacji, której autorem jest Roger Scruton – warto przy okazji wspomnieć o tym, że jego zdaniem śmiech dewaloryzuje osobę lub rzecz w oczach podmiotu i ten właśnie proces dewaloryzacji jest dla śmiechu integralny.

Jednak największym *bonusem* obecnego wydania książki profesora Dziemidoka jest antologia opracowana przez Monikę Bokiniec. „Kryteriów doboru tekstów było kilka – wyznaje we Wstępie do *Antologii* – Przede wszystkim szukaliśmy tekstów, które w duchu namysłu filozoficznego Bohdana Dziemidoka starają się wykroczyć poza analizę komedii jako gatunku literackiego. Chodziło zatem o teorie, które jeśli nawet do komedii nawiązują, to starają się nade wszystko zaproponować ogólniejsze ujęcie teoretyczne komizmu, a także opisać mechanizmy, postawy i przeżycia rządzące tym zjawiskiem (...). Z drugiej strony znalazły się tu również teksty rzadziej dotychczas przywoływane, czy to autorów należących do mniej znanego w Polsce kręgu językowego (jak w wypadku filozofów hiszpańskich), czy to myślicieli stosunkowo zapomnianych, a przypomnienia warty (na przykład Zofia Lissa)”⁹. W ten sposób obok nieznanych polskim czytelnikom roz-

⁶ B. Dziemidok, *O komizmie...*, s. 188.

⁷ Ibidem, s. 167.

⁸ Ibidem, s. 172.

⁹ Ibidem, s. 210.

ważań o humorze autorstwa Jerrolda Levinsona (dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że są to rozważania na temat komizmowi pokrewny, choć nie tożsame), znajdujemy refleksje Susanne Langer o rytmie komicznym czy też artystyczną ciekawostkę w postaci humorystycznych wyznań kompozytora, Erika Satiego. Monika Bokinić, która sama przełożyła wiele z tekstów pojawiających się w antologii, a także usystematyzowała je w klarowny sposób, w istotny sposób przyczyniła się do tego, że książka profesora Dziemidoka skutecznie zachęca czytelników do samodzielnych wędrówek wyznaczanych przez teksty antologii. Na tych pogodnych szlakach spotykają się badacze z wielu dziedzin humanistyki, co ujawnia interdyscyplinarny walor książki *O komizmie*.

Anna Chęćka-Gotkiewicz